KRZYCZĄ: KATYŃ — JACY ŚWIĘCI! A PALMIRY — A OŚWIĘCIM?

BIULETYN informacyjny małopolski

Rok II. 4 lipca 1943 r. Nr 24 (68)

OGŁOSZENIE.

Wyrokiem z dnia 22. IV. 1943 r. i z dnia 5 maja 1943 r.: Komisja Sądząca Walki Cywilnej w Warszawie skazała na karę infamii:

1. Józefa Jeziorańskiego z Podkowy Leśnej, za to, że w czasie trwania okupacji niemieckiej w Polsce naruszył obowiązek wierności wobec Rzeczpospolitej Polskiej i obraził godność narodową Polaka, przez złożenie ofiary na armię niemiecką, oraz wykazał służalczość wobec Niemców, wystawiając na widok publ. portret Hitlera, wychwalając przy tym potęgę niemiecką.

2. Włodzimierza Krynickiego burmistrza miasta Sochaczewa, za to, że w okresie okupacji niemieckiej w Polsce dopuszczał się szkodliwej działalności dla interesów państwa polskiego przez dobrowolne popieranie działalności germanizacyjnej okupanta, posyłając własne dzieci do szkoły niemieckiej, ostentacyjne posługiwanie się językiem niemieckim. oraz postępowanie z władzawi niemieckimi bez zachowania godności narodowej, podpisywanie się na ogłoszeniach urzędowych „von Krynicky", oraz krzywdzenie robotników dla osobistej korzyści na tle rozdziału kart aprowizacyjnych.

3. Franciszka Erbela, zam. w Częstochowie, Kilińskiego 7 za działanie na szkodę Narodu Polskiego przez wybitnie gorliwą współpracę z okupantem na stanowisku służbowym w firmie Metalurgia, denuncjowanie robotników wobec władz niemieckich i wymuszanie uległości groźbami zesłania do obozu.

4—5. Władysława Lerka i Bolesława Wejmana vel Weymana mieszkańców Nowego Miasta pow. radomskiego za naruszenie wierności wobec Rzeczpospolitej przez przyjęcie funkcji konfidentów władz niemieckich.

KIEROWNICTWO WALKI CYWILNEJ.

ŻYCIE W PODZIEMIACH.

Wśród wielu braków i wad dzisiejszego życia zbiorowego w okupowanej Polsce stwierdzić należy, mimo 4-letnich doświadczeń — brak umiejętności pracy konspiracyjnej u tych ludzi, którzy podejmują się pewnych wysiłków polityczno-organizacyjnych. Odnosi się wrażenie, jakby nigdy w Polsce nie było konspiracji. A przecież posiadamy w naszej historii na przestrzeni przeszło 100-letniej niewoli tak wielkie okresy pracy podziemnej, że jesteśmy jedynym na świecie narodem, który winien mieć właśnie konspiracyjne doświadczenie.

Praca podziemna nie jest zjawiskiem ani normalnym ani dodatnim. Tylko legalna praca społeczna urabia tęgie charaktery z korzyścią dla ogółu. Praca po-

dziemna bez słońca, powietrza, w niepewnej atmosferze ryzyka, podejrzliwości i zdrady jest jednak koniecznością narzuconą nam przez wroga, który wszystkimi bezwzględnymi metodami pragnie zniszczyć cały naród nietylko w sferze jego przejawów kulturalnych, ale również fizycznie. Konspiracja jest jedynym ratunkiem przed zagładą.

Do pracy podziemnej mogą przystępować ludzie mający silne nastawienie ideowe i umiłowanie sprawy. Dla małodusznych niema tu miejsca! Tylko głębokie zrozumienie idei podtrzyma nas w tej nierównej walce, gdzie z jednej strony występuje potężny nieprzyjaciel z milionowymi armiami, z olbrzymim aparatem policyjnym, z perfidną propagandą i nieograniczonymi finansami, przy aplauzie wyjącego z zachwytu tłumu jego pretorianów przy dźwiękach trąb, w czerwieni flag — a z drugiej garstka ryzykantów, bez nazwiska, bez akcesorii zewnętrznych, biedna i głodna, nocująca co noc gdzieindziej, bez pewności jutra, walcząca jedynie mocą własnego ducha i tą niezłomną wiarą, że Ojczyzna zmartwychwstanie. Były okresy w dziejach kiedy szary tłum konspiratorów, potężniejący coraz bardziej, wydobywał się na światło dzienne, nieprzerwaną falą otwierał wrota Wolności. Bladły wtedy twarze tyranów — topniały tchórzliwe szeregi, pretoriańskie. Wiemy, że tak będzie i teraz.. Musimy dożyć tej chwili! Ale tymczasem...

Tymczasem konspirator musi się wyzbyć ambicji o sławie i popularności. Nikt nie wie co robisz i na co się narażasz. Gdy będziesz ranny — nikt ci ręki nie poda bo nie wie, czyś ty bojowiec, czy bandyta? Jeśli się wsypiesz, nie będzie rozprawy sądowej, nie napiszą gazety, kiedy wykonano wyrok, lecz zginiesz w lochach więzień, czy w komorze gazowej Oświęcimia wraz z setką przypadkowych ofiar. Nie czeka cię nagroda, ni order za bohaterstwo!

Działacz podziemny musi być pełen samozaparcia. Obok ciężkiej codziennej pracy, aby żyć, aby utrzymać rodzinę, musisz wykrzesać z siebie tyle sił i wiary, zaoszczędzić tyle czasu, by tę pracę podjętą nie z nominacji czy z rozkazu, ale z dobrej woli — wykonać jaknajlepiej, bo tego wymaga poczucie honoru i obowiązek wobec Ojczyzny. Może ci za nią zapłacą torturami na śledztwie, może zapomnieniem wśród społeczeństwa, a może tym najgorszym, najboleśniejszym słowem krytyki wartości całej pracy podziemnej. Przetrwasz i to, na drodze poczucia świętego obowiązku wobec Ojczyzny.

Jedną z podstawowych zasad roboty tajnej jest staranny dobór ludzi. Powoli, nie spiesząc się, należy obserwować kandydatów, którym zaproponujemy współudział w pracy. Zbliżać się można do tych, których znamy od wielu lat, jako jednostki pewne, które nie straciły nic z wartości Polaka w obecnej wojnie, do ludzi spokojnych, opanowanych, dla których miłość Ojczyzny nie jest frazesem. Niech obowiązuje zasada: raczej mniej ludzi, ale z charakterem, niż więcej ale niepewnych.

Jeżeli w lotnictwie istnieją gigantyczne aparaty podsłuchowe, chwytające z wielkiej odległości ledwie dochodzący szmer motorów obcych aparatów, to pamiętajmy, że daleko silniejsze i bardziej rozgałęzione aparaty wystawił wróg na froncie walki z konspiracją. Ani się spodziewacie, że w każdej wsi, w każdym urzędzie, w domu, na zebraniu towarzyskim, w biurze, czy sklepie — jest ucho szpicla, który dokładnie jutro powie, gdzie należy coście mówili. Tępić więc trzeba gadatliwość na równi z manją pisania. Nie spisujemy pamiętników, rozkazów, protokołów. Nie pomoże wasze bohaterskie milczenie czy wypieranie się, gdy martwy papier wyda wszystko.

Schodząc w podziemia pracy politycznej tracicie swoje imiona i nazwiska zapominacie, jak się nazywają wasi współpracownicy. Pseudonim jest jedyną formą kontaktu i to najzupełniej przeciętny dla imienia czy nazwiska. Wróg zna tę naszą słabość przyjmowania bohaterskich imion z romantyki rewolucyjnej.

Pamiętaj, że są sprawy i kryjówki o których może wiedzieć tylko 2—3 ludzi, ale są i takie o których nie mówicie nikomu. Siebie można być mniej lub więcej pewnym, w stosunku do drugiej osoby tej pewności niema nigdy.

Na wypadek aresztowania i badań nie spieszyć się z wyjaśnieniami, niewiadomo bowiem, czy zatrzymanie nie nastąpiło z przypadku, odpowiadaj na zarzuty krótko, ogólnikowo, bez wymieniania nazwisk i adresów ani celu roboty. Niebezpieczne są badania uprzejme i podstępne. Ale są i inne połączone z biciem tak strasznym, że przechodzi ludzką imaginację. Pomnij na rady owego katowanege więźnia z powieści Stefana Żeromskiego.

„Wytrzymasz bracie, wszystko wytrzymasz. Tylko jak cię biją, to nie myśl o tym, całym wysiłkiem woli skoncentruj swoją uwagę na czymś, co masz w życiu najwięcej świętego, pamięć o ojcu powieszonym, o matce, która cię kocha nad życie i powtarzaj ciągle jej imię. To wytrzymasz.!"

I Ty bojowniku konspiracji w ciężkich dla ciebie chwilach pomyśl, że w Twej Ojczyźnie wróg wysiedlił 3 miliony ludzi, że 1 milion bezimiennych bohaterów zginęli w Oświęcimiu, Majdanku, Dachau, Mathausen, że pełne są więzienia na Pawiaku i Montelupich, że setki wsi zostało spalonych, że pociągi widma z dziećmi polskimi krążyły w czasie największego mrozu po całej Polsce rozrzucając zmarznięte trupy i że na te wszystkie zbrodnie brak nazwy w ludzkim języku. Te cierpienia Narodu i Imię Polski zasługują na to, byś dla nich nie działał i o nich myślał w ostatniej godzinie Twego życia!

W trzechletnią rocznicę niemieckiego Katynia.

Mijają trzy lata od kapitulacji Francji, gdzie walczyły również oddziały polskie. Działo się to w chwili, gdy Niemcy ogłosili, że wojna z Polską już zakończona, że Polska nie istnieje, a każdy Polak schwytany z bronią w ręku jest tylko bandytą. Tymczasem wiemy, że od pierwszych chwil zakończenia kampanii polskiej tysiące młodzieży i nasi żołnierze szli przez Węgry i Rumunię do Armii Polskiej we Francji, by bić się o wolność Polski. Wielu dotarło do celu i w chwilach grożnych dla sprzymierzeńca zadokumentowało swą dzielność na polach bitew Francji. Wedle zgodnej opinii żołnierz polski bił się w tedy nad wyraz bohatersko.

Nie wszystkim jednak, którzy dążyli przez przełęcze karpackie na obcą ziemię udało się znaleźć w szeregach naszej Armii. 21 tysięcy dzielnej naszej młodzieży schwytane zostało w chwili przekraczania granicy. Wielu padło ofiarą zdrady i podłości ukraińskiej. Wielu zginęło w nienotowanych przez nikogo potyczkach, czy zamarzło w taczańskich przełęczach, a była wtedy jedna z najcięższych naszych zim 1939—40 roku.

Zapełniły się więzienia Żywca, Wadowic, Krakowa, N. Targu, Tarnowa, Jasła, Sanoka i Rzeszowa. Trzymano aresztowanych w małych celach w najgorszych warunkach, wywlekając pojedynczo na przesłuchania, bijąc i katując. Byli wśród nich przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski, chłopcy z Wilna czy Pińska, którzy przedarli się już przez kordon bolszewicki, byli nieletni harcerze i starzy zawodowi kapitanowie i pułkownicy. Wszystkich traktowano jak bandytów.

I gdy przegrywała Francja, gdy Anglicy cofali się ku Dunkierce, a żołnierze wygnańcy bili się jeszcze jak lwy — wyszedł rozkaz z Berlina, trochę później szy od tajemniczego rozkazu rozpoczęcia masakry katyńskiej — ale jakże podobny: „Rozstrzelać 6 tysięcy kandydatów do legionu gen. Sikorskiego zatrzymanych w niemieckich więz. GG".

W ciągu ośmiu nocy od 27 czerwca do 4 lipca 1940 zajeżdżały pod więzienia małopolskie ciężkie, zakryte auta niemieckie, strzeżone silną eskortą. Wywożone nimi ofiary w tajemnicy przed światem, mówiąc służbie więziennej, że to transporty na roboty. O kilkadziesiąt czy kilkaset km. w lasach podkarpackich na stokach Bieszczadów zdala od wiosek, gdzieś w koło Baligrodu i Cisny odbywały się egzekucje.

Minęły miesiące, zanim do społeczeństwa doszły pierwsze wieści tragicznych nocy. Do dziś sprawa mordersťwa 6 tys. polskich żołnierzy nie jest jeszcze światu w pełni znana.

Przypominając tę tragiczną chwilę, składamy hołd Bohaterom. Cześć ich pamięci!

NAKAZY CHWILI.

MARZENIA NIEMIECKIE. Na poszczególne powiaty w Małopolsce wyznaczyli Niemcy kontyngenty ludzi na roboty do Rzeszy: mają oni wyjechać do dnia 31 lipca b. r. Dla przykładu podajemy, że np. powiat krakowski ma dostarczyć 8.100 ludzi, Kraków miasto 5000 ludzi, powiat Miechów 5.800, Nowy Targ 2.700, Krosno 2000, Tarnów 1.500 itd. Jeżeli w ostatnich zwolniono tempo branek na roboty, to nie znaczy, że branki są ukończone.

Niechaj bezwzględny opór pracodawcy, który ma „dobrowolnie" dostarczyć ludzi i opór wyznaczonych na wyjazd przekreśli marzenia niemieckie. Nie ma dziś argumentu „nie da się". Jeżeli Warszawa liczy 13 tys. ludzi, którzy nie zgłosili się na roboty i niesposób jest ich doprowadzić, jeżeli nieudała się całkowicie branka w Rzeszowie, jeżeli niszczy się kartoteki w wielu miejscowościach w Urzędach pracy, jeżeli ludzie potrafią tłumnie uciekać z transportów — i bojkotować niemieckie zarządzenia — to jest najlepszy dowód, że coraz więcej zadań da się przeprowadzić pomyślnie. Wyjazd na roboty przedłuża wojnę! Pamiętaj o tym!

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

RADA MINISTRÓW obradowała w dniu 10. VI. b. r. na temat aktualnych spraw krajowych i zagadnień polityki zagranicznej, budżetowej, oraz opieki nad uchodźcami polskimi.

Dr. ROMER b. ambasador polski w Rosji został mianowany delegatem Rządu polskiego na Wschodzie.

WICEPREMIER MIKOŁAJCZYK przemawiał w przeddzień Święta Chłopów, wyrażając uznanie dla społeczeństwa w Kraju za nieugiętą postawę wszystkich warstw narodu, która stanowi najwyższą pomoc dla Rządu w walce o całość Rzczplitej i należne jej miejsce w świecie. Mówca odczytał apel chłopskiego ruchu politycznego skierowany do wolnych narodów świata.

W ARGENTYNIE ambasador Rzczplitej Polskiej złożył notę Rządu uznająca gen. Ramisera. Równocześnie Związek Stow. Polskich w Argentynie zawiadomił gen. Ramiresa o lojalności Polaków argentyńskich dla nowego rządu.

Z PODRÓŻY GEN. SIKORSKIEGO. Wizyta gen. Sikorskiego w Bagdadzie dała sposobność do manifestacji przyjaźni pomiędzy Polską a Irakiem. Odbyły się konferencje gen. Sikorskiego z premierem i ministrem spraw zagran. Iraku oraz z ambasadorem bryt. i USA. — W dniu 12. 6. gen. Sikorski przeprowadzał inspekcję jednostek armii pol. na Wschodzie i wygłosił przytym przemówienie, w którym powiedział m. in. „Wielkość Polski zależeć będzie od istotnego układu sił w końcowym okresie wojny. Jeszcze raz podkreślam, że jednym z warunków bezpieczeństwa świata jest istnienie silnej Polski. Nie było to zrozumiane w 1918 r. Polska ze swoim położeniem geograficzno- polit. ma wielką rolę do spełnienia, pod warunkiem, że będzie niezależna". — Po zakończeniu inspekcji premiera udał się do Syrii.

Z ŻYCIA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH. Miesiąc czerwiec był szczególnie ważny ze względu na liczny udział polskiego lotnictwa w największych nalotach aliantów na Rzeszę: I tak: w dniu 10. 6. polskie myśliwce dwukrotnie przeprowadziły zagony lotnicze nad tenrenami okupowanymi, za drugim razem zaatakowane przez 25 Foke Wulfów zestrzeliły trzy, maszyny, dwie prawdopodobnie, i dwie uszkodziły. Następnie w dniu 11. b. m. znów dwukrotnie uczestniczyli polscy lotnicy jako osłona wypraw bombowych, a w nocy z 11 — 12 b. m, polskie bombowce operowały nad Dusseldorfem. Wszystkie maszyny powróciły.

Prasa bryt. poświęca sporo miejsca opisowi armii polskiej na Bliskim Wschodzie. „Daily Harald" n. p. pisze: Polacy stworzyli na środkowym Wsch. wielką armię której siły pancerne są silniejsze niż oddziały czołgów w 1939 r.

Anglicy dostarczyli tej armii dział żywności i mundurów, Amerykanie sprzętu motorowego. Wyszkolono conajmniej 20 000 polskich kierowców. Inna gazeta § „Unitet Presse" wyraża pogląd, że polskie jednostki pancerne będą jednymi z najgroźniejszych, z którymi wróg będzie musiał się zmierzyć.

NA SZLAKACH TUŁACTWA I OBOZÓW.

Wbrew obietnicom pp. Saucklów, Krämerów i in. o łagodnym, ludzkim (!) traktowaniu polskiego robotnika w Rzeszy dobrze wiemy, jak tam wygląda system nowoczesnego niewolnictwa. Nie wiemy natomiast w jakim stopniu Niemcy przeznaczają Polaków i inne obce narodowości do przemysłu ciężkiego w tereny najbardziej narażone na bomby angielskie. Garść wiadomości z tamtych stron przynosi list polskiego robotnika z Essen pisany jeszcze w styczniu 43 r. z warsztatu pracy przy zakładach Kruppa. Autor, młody 23 letni chłopak żegna się z rodziną, gdyż niema żadnej nadziei powrotu, a nawet zapasowego ubrania nie może przesłać najbliższym. Fabrykę, w której pracował właśnie przeniesiono do Lipska. „Tutaj przyjechać i zobaczyć — pisze — toby się każdy za głowę złapał. Miałem szczęście, że nie poszedłem do schronu, bo któż wie, czy bym żył bo była wielka masakra ludzi. Trafili w baraki. Wszystkie baraki „poszły w powietrze". Naprzeciwko stał dom murowany tj. nasza kantyna, na 4 piętra i jedno w piwnicy, to tam mieszkali Niemcy, to jak spadła bomba o 20 m. to wyleciało wszystko w powietrze, a ludzi „cug"..... rzucał o ściany na beton, to później było wprost nie do patrzenia... Ile trupów i rannych to zgroza... Pracuję do 4-tej, to jak z pracy idziemy z kolegami, to każdy mówi, że jeszcze do śmierci 3 godziny. Gdy się przetrzyma, no to do rana i tak dzień w dzień... Żegnam was bo już godz. 7-ma i nie wiem jak będzie dalej".

Taka jest perspektywa Polaków wyjeżdżających do Rzeszy. Niewolnicza praca na roli i jeszcze o wiele cięższa i niebezpieczniejsza na odcinku pracy przemysłowym w fabrykach.

Od dłuższego czasu dochodzą głuche wieści o wielkim obozie koncentracyjnym dla kobiet w Ravensbrück, w którym między innymi dokonuje się na pewnych grupach więźniarek doświadczalnych zabiegów medycznych. Wszak Rząd Polski interweniował niedawno przeciwko temu używaniu ludzi jako królików doświadczalnych niezgodnemu z konwencją genewską, sprzecznemu z katolicką etyką. Otrzymujemy w tej chwili wiadomości o tym, jak arcyłotr i w przyszłości „wielki uczony" niemiecki prof. Gepphardt przeprowadzał od 1. 7. 42 — 23. 3. 1943 r. operacje doświadczalne na młodych Polkach, mające na celu wykrycie nowych metod leczenia ran ropnych z gorzelni gazowej itp. u żołnierzy. Przeważnie zastrzykiwano ofiarom ropę, poza tym tuberkulozę, tężec i zgorzel gazową w nogi, po jakimś czasie otwierano szwy, obserwując, jak szybko organizm zwalcza sam ropę, lub jej ulega w gorączce. Niektóre chorowały do pół roku, inne zostawały kalekami. Z pewnego transportu nie żyje już 3/4 ofiar, reszta została rozstrzelana, w tym dwa „króliki doświadczalne". Niemcy kryją się z tą nową zbrodnią, niemniej na kongresach lekarskich niemieckich będą przedstawiane wyniki tych doświadczeń dla celów medycyny wojennej.

Pocieszającym objawem w tym piekle obozowego bytowania jest fakt oporu Polek. Nie pozwalały na dalsze operacje. Opuszczone przez wszystkich, najgorzej traktowane ze wszystkich nacji, które mają przedstawicielki w obozie, nasze rodaczki stawiają opór swym katom — tym razem dla odmiany występującym w kitlach chirurgów zamiast w mundurach gestapa. I jeżeli ktokolwiek będzie odróżniał Niemców z policji i Niemców „spokojnych ludzi", „uczonych i słynnych lekarzy, genialnych inżynierów" itp., niech pomni na obóz w Ravensbrück, niech się dowie o medyczno-rasowych doświadczeniach w Oświęcimiu dokonywanych na greckich żydach i żydówkach. Niech zrozumie, że tysiące mózgów niemieckich wysila się nad no-

wymi wynalazkami, wszelako nie dla poprawy doli ludzkości, lecz dla celów wojny i zniszczenia ludów okupowanych. Za te czyny muszą odpowiedzieć i ci co działali dla propagandy i profesorowie, którzy stworzyli doktrynę o wyższości rasy niemieckiej i niewolnictwie ludów podbitych i cały sztab inżynierów chemików, co wynaleźli komory gazowe i uśmiercające zastrzyki dla więźniów. Odpowiedzią w imię Sprawiedliwości światowej!

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

PACYFIKACJE, ODWETY I... BLADY STRACH. Im bardziej zbliżamy się do momentów decydujących w wojnie, tym jaskrawsze formy przybiera terror okupanta, przeprowadzającego w dalszym ciągu pacyfikacje w różnych częściach kraju, do których (prawdopodobnie po ostatnich konferencjach władz SS. i p. Franka u Himmlera) zaczęto używać wojsko. Z Lubelszczyzny donoszą o regularnych wojskowych oddziałach, których zjeżdża coraz więcej z tankami i sprzętem. Przed dwoma tygodniami usiłowano przeprowadzać pacyfikację w miasteczku Wiślicy (niewielkie straty), przy czym niezameldowanych na miejscu i znajdujących się przypadkowo w terenie zabijano na miejscu. W Jarocinie pow. Nisko zabito 15 osób, w tym księdza. We wsi Stróżki Tursko (pow. sandomierski) 150 SS-manów spaliło 26 gospodarstw, zabrało dobytek. Ludzi zamykano w stodołach lub domach i podpalano. Ofiar około 90-ciu. Skutki terroru niemiec. dały już przerażające wyniki: pow. kozienicki zamordowanych 257 osób, wywiezionych do obozów 552; pow. iłżecki zabitych z inteligencji ponad 75 osób, gospodarzy 340. w Dębicy k. Starachowic zastrzelonych 73 mężczyzn, 87 kobiet i dzieci. Ponosimy straty, jak w czasie regularnej wojny frontowej.

Równocześnie rozpoczynają się i inne szykany, jak wysiedlenia. W pow. lwowskim z 19 osiedli, będących dawniej koloniami niemieckimi, ruguje się ludność polską, pomieszczoną tu przez bolszewików, a pochodzącą z za Sanu z terenów przeznaczonych przez Sowiety na lotniska itp. Obecnie w toku akcja powtórnego wysiedlania tej ludności na gospodarstwa pożydowskie i poniemieckie w pow. Brzeżany. W samym Krakowie większość zakładów dobroczynnych została opróżniona dla wojska i rodzin niemiec., przy czym starcy i staruszki otrzymują pomieszczenie aż w Rymanowie i Iwoniczu, w opustoszałych wilkach wymagających znacznego remontu.

Zakazy przybywania dla Polaków obowiązują na wielu terenach Podhala, w szczególności w Zakopanym, gdzie większość sanatoriów została z kolei opróżniona z rannych na rzecz Hitlerjugend. Kto jedzie w tamte strony naraża się na legitymowanie, rewizję, może zostać zatrzymany, w najlepszym razie zmuszony do powrotu do domu. Radzimy nie jeździć dziś wogóle bez zaświadczenia urzędowego o celu podróży.

Żadne represje nie stłumią coraz żywszego ducha oporu w narodzie polskim. przeciwnie, dodają siły do solidarnego utworzenia frontu przeciw wrogowi, Są powiaty, które mają zniszczone prawie wszystkie mleczarnie (ostatnio spalona nowoczesna mleczarnia z urządzeniami w Kaźmierzy W.) — w innych nie odbywają się wcale spędy bydła. Chłopi nie dostarczają kontygentów z jaj i mleka, bo nie ma gdzie, również sytuacja mięsna po miastach zaczyna być ciężka i dla Niemców, wobec niedostarczania bydła ze wsi. W Dębicy spłonęły ostatnio magazyny tłuszczów dla wojska: przy czym dywersanci zawiadomili zakład ubezpieczeń, aby przygotował większą sumę za ubezpieczone od wypadku magazyny...

RÓŻNE.

W Berlinie rozstrzelano działacza narodowego z G. Śląska Józefa Najmołę z Katowic. W Katowicach odbywają się w każdy piątek egzekucje ścięcia toporem dokonywane przeważnie na Polakach. Ma być uruchomiona jeszcze jedna tego rodzaju katownia w Bielsku, gdyż Katowice nie obsługują podobno całego okręgu.

Przegląd wydarzeń.

FRONT ZACHODNI: Trzeci tydzień z rzędu lotnictwo ang. i ameryk. kontynuuje swoją ofenzywę na Niemcy i okupowane tereny, graniczące z Rzeszą od zachodu. W porze nocn. RAF atakowała Elberfeld, Bochum, Golsenkirchen i Kolonię. Wszystkie te naloty były bardzo silne. W porze dziennej ameryk. ciężkie bombowce wykonały naloty na bazę łodzi podwodi w Saint Nazaire (trafione wszystkie trzy śluzy), a zarazem uzyskany rekord celności, gdyż przy bombardowaniu z wysok. prawie 8.000 mtr. tylko 6 bomb chybiło (Lotnisko w Baument Le Roger) 60 km. na połud. zach. od Le Havre i na węzeł kolej. Le Mans na połud. zach. od Paryża. Również lekkie jednostki RAF nie ustają w nalotach dziennych na komunikacje zarówno lądowe, jak i wodne na terenach okupowanych. W jednym z nich uczestniczyło prawie 500 samolotów. Obok urządzeń komunikacyjnych głównym obiektem nalotów są lotniska. Wskazywałoby to na zamiar nautralizacji npl. baz lotn., co z kolei mogłoby mieć na celu jedynie zabezpieczenie przed nalotami na konwoje gdyż jak dotąd poważniejsze naloty niem. na obiekty lądowe w Anglii wydają się mało prawdopodobne. Wzmożona intensywność tych nalotów na lotniska niem. z kolei łączy się niewątpliwie ze wzmożonym ruchem konwojów sojusz., co ze swej strony dowodzi wzrostu przygotowań do ofenzywy na kontynent. Niemiecka obrona p. lotn. Zagłębia Ruhry, które jest obecnie jednym obiektem nocn. nalotów RAF, ostatnio znacznie została rozbudowana. Wzmocnienie to ujawnia się zarówno w wielkiej ilości roflektorów i dział p. lotn., jak i nocn. myśliwców. Zasięg obrony rozciąga się aż po wybrzeża płn. Mimo tego nie jest ona w stanie nalotów sojusz. wstrzymać. — Przewaga lotnicza sojuszników jest niewątpliwa. Jakie są jednak jej rozmiary? Wg opinii jednego z największych autorytetów w dziedzinie wojny powietrz., majora Oliwera Stewarta dopiero przewaga w stosunku 3.1 jest w stanie zapewnić zupełne pokonanie lotnictwa przeciwnika. Przy ocenie sił powietrznych obu stron należy jednak pamiętać o tym, że lotnictwo sojusz. jest rozproszone dosłownie na całej kuli ziemskiej i wskutek tego stosunek ten należałoby jeszcze podwyższyć. —

RÓWNIEŻ FRONT ŚRÓDZIEMNOMORSKI jest widownią gwałtownych ataków lotnictwa sojusz. Oprócz portów łącznikowych między Sycylią a półwyspem włoskim bombardowane są stale lotniska na Sardynii, Sycylii i połud. Włoch, co w pierwszym rzędzie zmierza do zapewnienia zupełnego bezpieczeństwa konwojom sojusz., ponadto zaś także i dalsze bazy, jak Neapol (26. VI. liczne bomby dwutonowe w ciągu 15 min.), oraz Livorno. Rozpaczliwe próby atakowania konwojów sojusz., coraz silniejszych, co sami Niemcy przyznają, rozbijają się wszystkie o pancerz myśliwców alianckich. Zasięg nalotów sojusz. uległ w ub. tygodniu zwiększeniu, gdyż ciężkie bombowce ameryk. „Liberator" dwukrotnie atakowały w porze dziennej cele w Grecji, mianowicie lotniska w pobliżu Salonik, oraz Aten, zrzucając przytym ulotki z odezwami do ludności greckiej. Źródła ang. przestrzegają z naciskiem przed pohopnymi rachubami na szybkie załamanie się wewnętrzne Włoch. Rozbudowanie do najdrobniejszych komórek aparatu policyjno-szpiegowskiego, korzystającego z pomocy „expertów" z Gestapo, uwięzienie przywódców opozycji, a nie w najmniejszej mierze również i straszaki jarzma niewoli anglosaskiej — oto główne powody tego stanowiska. Z drugiej strony jednak sam fakt istnienia nastrojów opozyc. jest niewątpliwy, czego dowodzi chociażby ostatnio wielki strajk robotniczy w Turynie.

W ROSJI trwają nadal naloty z obu stron. Rosjanie atakowali dwukrotnie bazy niemiec. na półwyspie Tamor naprzeciw Kerczu, ponadto węzły kolej. Briańsk, Orsza, Karaczew i Oreł.

Między 20 a 27 VI Rosjanie zestrzelili 211 samolotów npl. (cyfra nie obejmuje samolotów, poniszczonych na lotniskach) tracąc 74 własne. Tajemniczy zastój w walkach lądowych staje się źródłem coraz liczniejszych domysłów. Koresp. ang. z Moskwy donoszą zgodnie o istnieniu wśród niem. sfer rządzących kierunku defenzywnego, wypowiadającego się za ogranicze-

niem na wschodzie do obrony przy równoczesnej konsolidacji pozycji na kontynencie w oczekiwaniu inwazji sojuszniczej. Przedstawiciele tego kierunku dowodzą, że w takim wypadku państwa zach. stanęłyby w obliczu przewlekłej i długo trwałej wojny w Europie, z drugiej zaś strony Ameryka, dla której niebezpieczeństwo japon. jest bardziej bezpośrednie, gotowa by pójść na kompromis z Niemcami. Wypowiedzi czołowych mężów stanu Ameryki nie brzmią jednak zbyt zachęcająco dla tej koncepcji. Drugi kierunek niem. opowiada się za osiągnięciem lokalnego, ale efektownego sukcesu ze względów propagandowych. Koncentracja wojsk pod Leningradem, jak również wzmożenie nalotów na okręg tego miasta przemawiałyby za tą tezą. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że zarówno Rosja, jak i mocarstwa anglosaskie zdają sobie sprawę ze współzależności frontów w Europie. Ros. biuro informacji zaznaczyło wyraźnie w urzędowej enuncjacji, że niepodobna pokonać Niemców bez utworzenia drugiego frontu, z drugiej zaś strony wysłannik — prez. Roosevelta, Davies stwierdził, że zwycięstwo nad Niemcami nie jest do pomyślenia bez udziału Rosji.

REJON PACYFIKU stał się widownią nieoczekiwanych postępów ofenzywy ameryk. Ofenzywa ta, która dotychczas doprowadziła do odzyskania wysp Guadalcanar i Russel w archipelagu Salomona została wznowiona w dn. 29. VI. przez zajęcie wyspy Randove, położonej o dalsze 180 km. w kier. płn. zach., co ważniejsze zaś, o 8 km. na połud. od ważnej bazy japoń. Munda na wyspie Nowa Georgia, która w ten sposób dostała się w zasięg ognia altylerii ameryk.

Ponadto amer. zajęli wyspy Woodlarck i Zatokę Nassau na płn. wybrzeżu Nowej Gwinei, jak również wysadzili desant na Salamae, na tym samym wybrzeżu.

Przemawiając z okazji nadania obywatelstwa honorowego miasta Londynu prem. Churchill oświadczył, że w ciągu maja sojusznicy odnieśli na Atlantyku druzgocące zwycięstwo, zatapiając napewno przeszło 30 npl. łodzi podwod. W rezultacie czerwiec okazał się w ciągu całej obecnej wojny najkorzystniejszym miesiącem. USA. i W. Brytania i Kanada wyprodukowały w ciągu czerwca 7 — 10 razy więcej statków, niż nieprzyjaciel ich zatopił. Jest rzeczą prawdopodobną, że nastaną ciężkie i długotrwałe walki na Morzu Śródz. i gdzieindziej, zanim jeszcze opadną liście z drzew.

KWITUJEMY odbiór kwoty 1.720 zł. 500 zł. Konwalia — 200 zł. Sztylet, Orchidea, Od neuropatów — 150 zł. Łom — 100 zł. Jastrząb, Omega — 50 zł. Lato S. N., Tezet, Mena, T. 12 — 20 zł. Swój, Tygrys, Majolo — 10 zł. Aleks.

Na cele specjalne: Bezimienni 20 zł. Magister: Farba.

KW
ZW